Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 167.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

PONIEDZIAŁEK 26 Lipca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	6"	27" 6"' 116	+ 12, 3	4. 77	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
23	2	5, 318	+ 18, 2	4 29	PPn. Zachodni ,,	,, ,,	
	10	4. 660	+ 14, 4	4 94	,, ,,	Chmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Madryt* 3 *Lipca.* —

Przeprowadzenie infanta don Francisco z pałacu królowéj odbyło się w dzień jasny, pomiędzy god. 3 a 4 po południu, przed okiem ciekawéj gawiedzi. Tragarze przenosili na tragach zegary, łóżka, meble. Było to dziwne widowisko dane ludności madryckiéj. Jenerał kapitan osobiście rozkazał wyprowadzić się infantowi. Zapewniają, że infant chce ogłosić manifest o ostatnich wypadkach mocno zajmujących publiczność.

Ogłoszono akt oskarżenia prokuratora jeneralnego przeciw don Angelo de la Riva, oskarżonego o strzelanie do królowéj. Akt ten napisanym jest w następnych wyrazach.

Oskarżam don Angelo de la Riva, mówi prokurator, że dał dwa razy ognia z pistoletu do królowéj w dniu 4 maja b. r. i domagam się na niego kary śmierci przez powieszenie (garotevil) i skazanie go na koszta. Smierć naszéj królowéj nie może być celem zemsty prywatnéj którego z poddanych i jakkolwiek don Angelo sam stoi w procesie, odległość niezmierna pomiędzy nim a Jéj Królewską Mością musi koniecznie wykazać wpływ idei i opinii w zamachu z 4 maja, który popełnił, zapewne dla poparcia zamiarów politycznych i dążeń większéj lub mniejszéj liczby osób. By usprawiedliwić karę żądaną przeciw don Angelowi de la Riva dość jest przytoczyć prawo 6, tytułu 13 rozdziału II, prawa z tytułu 31 rozdziału VII xięgi XII nowego zbioru. Prawa te stanowią karę śmierci nie tylko przeciw spełniającemu morderstwo na osobie królewskiéj, ale przeciw temu kto zamierza lub za pomocą spisku chce dojść do zamordowania króla. „Wszyscy, którzy by spełnili lub usiłowali spełnić czyn podobny winnemi będą najwyższéj zdrady, mówi prawo 6 jaką tylko pomyślić można i winni zginąć w sposób najokrutniejszy i najhaniebniejszy jaki tylko wymyślić można.“ Otóż, dowiedzionem jest, że don Angelo de la Riva oskarżony o wystrzelenie dwa razy wieczorem z pistoletu przeciw najjaśniejszéj osobie Jéj Królewskiéj Mości, objętym jest w liczbie osób o których mówi to prawo.

Hiszpański jenerał Linage, który dzielił zawsze losy Espartera w szczęściu czy w nieszczęściu i był jego najlepszym i bardzo poufałym przyjacielem, w dniu 2 b. m. przejeżdżał przez Bayonę udając się do Madrytu, do czego od gabinetu hiszpańskiego dostał pozwolenie.

— *Portugalia.* —

Londyn 7 *Lipca.* W dniu odjazdu ostatniego pakebotu konsulowie Hiszpanii i Anglii w Oporto zażądali paszportów, które junta natychmiast im udzieliła. Konsul hiszpański wyjechał, ale pan Johnston pozostał; konsul francuski także w Oporto pozostał i zatknął na swoim domie trzy sztandary trój-kolorowe.

Na drugi dzień po starciu pod Villanova armia hiszpańska z 6,000 ludzi zbliżyła się pod Oporto. Junta przestraszona wysłała do jenerała Concha brygadyera Geddes i pana Vasconcelos z prośbą, by nie atakował miasta, ponieważ junta przyjęła cztery artykuły. Concha odpowiedział, że musi słuchać rozkazów jenerała Saldanha.

Konsul angielski podał projekt, junta kapitulowała i poddała się, pozwalając hiszpanom zająć miasto i dowodząc, że Saldanha iedwo w 4 dni po zajęciu przybędzie. Junta odrzuciła ten projekt i wysłała margrabiego de Loulé do pułkownika Wylde, na pokładzie fregaty *Amekan* bawiącego, prosząc go, by objął kierunek całéj rzeczy. Margrabia oświadczył, że junta gotowa jest poddać się W sobotę po południu margrabia powrócił, sądząc, że misya jego zupełnie mu się udała. Tegoż samego dnia, pułkownik Wylde wylądował z synem swoim i udał się wprost do kwatery jeneralnéj marszałka Saldanha. Pułkownik Wylde, marszałek Saldanha, jenerał Concha, pan de Nugeac, konsul francuzki, pułkownik Buenaga i margrabia de Lou-

lé, mieli się zgromadzić w niedzielę w południe o milę od Oporto na rzekę Duero na przeciw Avantas. Zgromadzenie się odbyło, ale margrabia de Loulé oświadczył, że ma traktować tylko z reprezentantami 3 mocarstw; dla tego marszałek Saldanha nie może się znajdować na konferencyi Marszałek Saldanha oświadczył, że się oddali. P. de Nugeac dodał, że wezwany przez pułkownika Wylde, ponieważ jego obecność mogła ułatwić układy, będzie się znajdował przy konferencyi jako reprezentant narodu ludzkość przedewszystkiem kochającego, jakkolwiek poprzednio nieuwiadomiono go wcale o żadnych środkach przedsięwziętych. Dodał, że działa pod odpowiedzialnością czysto osobistą, ale że widzi wielką różnicę pomiędzy zamiarami objawionemi przez dowódzcę eskadry angielskiéj, iż zaraz rozpocznie kroki nieprzyjacielskie, a listem wczoraj pisanym przez konsula angielskiego o wejściu wojsk biszpańskich do Oporto; gdyby zaś był wiedział, że chodzi o coś innego jak o złożenie władzy przez juntę i poddanie się, zażądałby instrukcyi od swego rządu przez ostatni parostatek francuzki. Dodał jeszcze, że zażąda instrukcyi od posła francuzkiego w Lizbonie, jeżeli pan Wylde da na jego rozkazy parostatek i że wówczas bez wątpienia otrzyma rozkaz współdziałania z innemi członkami konferencyi. Nakoniec, że jest jako placówką obowiązaną do strzeżenia hasła i że podaje projekt, by dowódzca eskadry francuzkiéj był naznaczony komisarzem dla odebrania broni złożonéj przez juntę; nakoniec pan de Nugeac, objawił nadzieję, że oddanie wojskom hiszpańskim miasta Oporto z wyłączeniem wojsk królowéj, zbyt jest ważną rzeczą, by można tu postąpić bez instrukcyi. Poczem pan de Nugeac, pozostał na konferencyi, ale nie miał udziału w rozprawach.

Margrabia de Loulé oświadczył, że junta nie dla tego nie chce, by marszałek Saldanha wszedł do miasta, ażeby się obawiała go, lub jego armii, ale obawia się nadużyć ze strony kilkuset jeńców, pomimo wiedzy jenerała. Ta trudność usuniętą zostanie, gdy wojska hiszpańskie przywrócą wprzód porządek w mieście. Jenerał Concha podjął się utrzymać porządek w mieście pod warunkami następnemi: 1) Junta da swym wojskom rozkaz poddania się królowéj, wydając broń komisarzom trzech mocarstw; ten warunek zmienił jenerał Concha, kładąc na miejsce komisarzy trzem ludziom na broni się znającym. 2) Podczas wypełnienia artykułu pierwszego głównie dowodzący siłami junty rozkaże żołnierzom swym ustąpić z twierdz Dan Antas, Cavello i Mirante, które natychmiast zajętemi zostaną przez wojsko hiszpańskie. 3) Broń i amunicye wydanemi będą w obecności komisarzy, którzy dadzą pokwitowanie.

Wówczas margrabia de Loulé zapytał reprezentantów Anglii i Francyi, jak rząd królowéj wypełni cztery artykuły. Pułkownik Buenaga odpowiedział, że królowa zatwierdzi cztery artykuły dopiero po poddaniu się junty. Hrabia Loulé zapytał, czy jenerałowie Das Antas i Sada-Bandeira będą objęci amnestyą; pułkownik Wylde odpowiedział, że nie, a jenerał Concha dodał, że junta nie znajduje się w takiem położeniu, by mogła dyktować prawa. Margrabia de Loulé odpowiedział, że nie może traktować na tych zasadach. Na tem konferencyę ukończono, a Concha oświadczył, że na drugi dzień szturm przypuści.

Za powrotem margrabiego de Loulé, junta znalazła się w bardzo trudnem położeniu: nie mogła opuścić Das-Antasa i Sa-da-Bandeira i nie mogła się także oprzeć sile przeważnéj. Deputowani klubów grozili juncie śmiercią. O godzinie drugiéj po północy, junta rozeszła się. Później posłano margrabiego de Vasconcellos do jenerała Concha z pełnomocnictwem zupełnem do traktowania. Oto treść układu:

Art. 1) Mocarstwa sprzymierzone zaręczają zupełne wykonanie czterech artykułów ułożonych w epoce pośrednictwa.

Art. 2) Miasto Oporto, Villa Nowa de Gaya i twierdze położone po obu brzegach Duero, zajętemi zostaną przez wojska Jéj K. M. katolickiéj, które odbiorą broń żołnierzy liniowych i ochotników junty. Udzielone zostaną paszporta wszystkim osobom chcącym powrócić do domów i wszystkim żołnierzom, których czas służby już wyszedł.

Art. 3) Wojska J. K. M. arcy wiernéj (Dona Marya) nie będą mogły wejść do miasta aż po opuszczeniu go przez wojska sprzymierzone.

Art. 4) Własność prywatna mieszkańców Oporto, powierzoną zostaje honorowi, protekcyi i opiece mocarstw sprzymierzonych.

Art. 5) Armia junty traktowaną będzie z wszystkiemi honorami wojskowemi; oficerowie zachowają swe szpady i konie.“

Pułkownik Wylde miał główny udział w układach. Konsul francuzki w Oporto, pan de Nugeac, miał tylko udział bardzo mało znaczący i tłomaczył się brakiem instrukcyi.

W środę rano 30 Czerwca. Wojska hiszpańskie zajęły Serra i Gaya pomiędzy dwunastą i pierwszą godziną. Jenerał Concha wejdzie do miasta. Junta miała tylko na dzień jeden amunicyi.

O trzeciéj godzinie. Hiszpanie w liczbie 5,000 weszli do miasta. Xiążę Terceira został uwolniony i ogłoszony gubernatorem Oporto, W czasie wejścia hiszpanów, kilku więźniów politycznych uwolnionych z więzienia, weszło do domu przy ulicy las Hortas i dali ognia do jednego z batalionów Patulea, który miał broń złożyć. Zabito majora Villar i kilku ludzi raniono. Sądzono, że Patulea daje ognia do hiszpanów, na szczęście to się nie sprawdziło.

Rozmaitości.

SALVANDY
(z Gallerie des Contemporains Illustres).

(Ciąg dalszy.)

Zapewniają, że xiążę Orleański, dzisiejszy król Francuzów, po wyjściu téj broszury, posłał mu pieniądze i paszport, zalecając aby wyjeżdżał do Anglii. Wyraziwszy xięciu żywą wdzięczność za szlachetny uczynek, młody Salvandy nie chciał opuścić Francyi, i oświadczył że się oddaje pod opiekę praw krajowych. W ówczesném położeniu francuzkiego rządu, podobieństwo ułaskawiającego wyroku na utorą broszury stawało się sprawą stanu; gabinet ujrzał się w konieczności wejść w bezpośrednie układy z młodym pisarzem, i prosić go imieniem króla i w interesie kraju, aby cofnął swoje żądania. Na tak przedstawione życzenia, trudno było nie przystać, a że broszura dość się już upowszechniła, jednym więc zamachem zyskał zaszczytną wziętość i względy Ludwika XVIII., który *zostawszy przecie panem w domu*, jak zwykł mawiać, nie zapomniał o młodym publicyście w szlifach i mianował go referendarzem w służbie nadzwyczajnéj przy radzie Stanu.

Salvandy miał wówczas lat 22; korzystał z wolnego czasu jaki mu zostawał od zatrudnień nie licznych oficera sztabu głównego i oddawał się nauce rozmajtych przedmiotów, gotując się do odegrania zręczniejszéj roli, w nowym zawodzie, otwartym dla znamienitych umysłów po upadku Cesarstwa.

Z samego początku przyłączył się do gabinetu Decazesa, którego umiarkowane i zgodne widoki najlepiéj do uczuć jego przystawały. Podpierając ten gabinet, w rozmajtych broszurach walczył z *Conservateur,* który podówczas dążył do przywrócenia dawnego systemu i rzeczy porządku. Skoro nastały niezgody w łonie gabinetu Decazesa, kiedy główny minister okazał się skłonnym do ustąpień stronie prawéj, oświadczając się z zamiarem zmiany prawa wyborczego, pan Salvandy bez wachania odstrychnął się zaraz od niego. W 1819 r. wydał nową broszurę pod tytułem: *Niebezpieczeństwa obecnego położenia*, w któréj silnie przemawia za utrzymaniem Karty i wskazuje niebezpieczeństwa ciągłéj przemiany zasadniczych praw kraju.

W skutek téj broszury, p. Salvandy wziął dymissyę z posady referendarza Stanu w służbie nadzwyczajnéj. Niebawem drugi gabinet Richelieu'go, gabinet przechodni między stronnictwém konstytucyjném a stronnictwem ultra rojalistowskiém, przyszedł do steru, a p. Salvandy, nie widząc jeszcze czy z nim trzymać czy walczyć przeciw niemu, usunął się na stronę i wyjechał do Hiszpanii, pragnąc z bliska zbadać wypadki w tym kraju dopiero wybuchłe. Wrócił w 1821, i przywiózł materyały do swojego romansu *Don Alonzo* czyli *Hiszpania,* wydanego w 1823 roku w chwili interwencyi, przeciwko któréj p. Salvandy oświadczył się jak najenergiczniéj.

Powiedzmy cokolwiek o *Alonzie.* Dzieło to ścigane często przez drobne dzienniki, lepsze jest daleko niżeli powszechnie mniemają. Celem jego przedstawienie obrazu wszelkich kolei, jakie Hiszpania przeszła od śmierci Karola III. aż do rewolucyi w 1820 r. Wszystko powiązane romansową intrygą; część romansowa jest najsłabszą w tém dziele. Salvandy nie ma talentu do pisania romansów; sam tego wykazał powody w przemowie do drugiego wydania prostego i składnego romansu, *Natalja*, napisanego przez kobietę, do którego Salvandy dorobił przedmowę, a który wiele osób zapewne z stylem jego nieobznajomionych jemu przypisuje. Wyznaje że pochlebia mu to mniemanie, dodając z dowcipną otwartością: „Przyznają tém mojemu pióru giętkość formy i rozmajtość tonów o których dotąd sam nie wiedziałem.

Właśnie bowiem p. Salvandy zbywa na téj giętkości formy i rozmajtości tonów, a bez tego obeiść się niepodobna w tworze kiedy się stawia na scenę rozmajte charaktery. Liczne osoby wprowadzone do zawikłanego dosyć romansu *Alonzo* rzeczywiście sprowadzić się dają do jednéj osoby, a tą osobą jest sam autor, nadający każdemu dziecku swojéj wyobraźni tę samą frazeologię poetyczną tę samą namiętność do efektów, liczby, antytezy, czy to przemawja bohatyr czy mulnik, wielka dama czy *mańola*, czy scena dzieje się w pałacu czy w oberzy, czy idzie o mało znaczące zdarzenie, czy o wypadek ważny i wielki. Wprawdzie Hiszpanie mówią u autora; żałuje on nawet w przedmowie, że nie potrafił wydać wspaniałości i świetnych obrazów stylu hiszpańskiego. Lecz zaprawdę, znajdujem go i tak dostatecznie hiszpańskim, jeżeli napuszystość w stan chroniczny zamieniona, czemu Cervantes przeczącym jest dowodem, ma stanowić koniecznie cechę hiszpańskiego stylu.

W *Alonzie*, poetyczne zdania dają się zastosować do wszystkiego, nawet do owych nieznośnych owadów które hiszpańskim oberżom europejską zyskały sławę.

„Chciałem wypocząć, powiada Alonzo, na jedynym mizernym tapczanie jeszcze niezajętym; wątpliwe światło żelaznéj lampy wskazało mi zgromadzone powody skarg i utyskiwań najcięższych i najpowszechniejszych na Półwyspie.“

Lecz nawet i téj części *Alonza* nie chciałbym krytykować. Kiedy autor dobrze jest natchniony, kiedy uczucie które wyrazić pragnie zgadza się zupełnie z właściwym mu stylem, zajmujące pisze karty. To też, kiedy bohatyr, wygnany z tapczana niedogodnościami tak wytworną przenośnią oznaczonemi, opowiada że zdecydował się spać na gołéj ławce, tak opisuje sen swój, zakochanego i lękliwego młodzieńca:

„Słodkie wrażenia które mnie kołysały od bram Salamanki, władzę swoją zachowały i przez całą noc szczęsne sny żywiły w sercu mojém śmielsze życzenia, niżeli we dnie. W ośmnastym roku życia sen i czuwanie podobne do siebie: tylko zmienia się marzenie. (D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Lipca.

Drohojewski Józef ob., Jahn Fryderyk, Voigt Barbara ob., Draghin Franciszek, z Galicyi, -- Lekczyński Jan ob., Rozmanith Stanisław, Lefewre Michał, Chmielowski Kajetan, Kleszczyński Jakób, z Polski; -- Feige ob., Pringshejm Zygmund, Uneski Seweryn hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sikorski Józef ob., do Galicyi; -- Brześciański Alexander ob., Orłowska Marya, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 828.

CESARSKO KROLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez Żeliga Pufellesa w imieniu sukcessorów zmarłego Peretza Pufellesa działającego wniesionéj o przyznanie tymże sukcessorom spadku po Peretzu Pufellesie pozostałego, z połowy domu Nro 175 w gminie X. Miasta Krakowa stojącego składającego się, C. K Trybunał po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora na zasadzie artykułu 12 ustawy Hipoteczn'éj z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek ten zgłaszającym się sukcessorom, a mianowicie 1) Sorze Itli z Pufellesów Dyamentowéj, 2) Hirszowi Pufellesowi, 3) Zeligowi Pufellesowi, 4) Gitli z Kleinbergerów Fragnerowéj i 5) Chai Lai z Kleinbergerów Rozenzweigowéj w częściach z prawa przypadających, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 17 Lutego 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 4418.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po ś. p. Emilii Słotwińskiéj, pozostałego, składającego się z summy 10,000 złotych polskich na domu pod L. 78 w gminie I. Miejskiéj, zabezpieczonéj, a pod dożywociem ojca zmarłéj Pana Felixa Słotwińskiego zostającéj, tudzież z summy złotych polskich 2494 groszy 25 częścią w Depozycie Sądowym znajdującéj się, a częścią na realnościach pod L. 83, przy Piasku, pod L. 348, przy ulicy Szewskiéj, i pod L. 456 w gminie 4 zabezpieczonéj, aby takowe w terminie miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym spadek powyższy zgłaszającym się do niego PP. Felixowi Słotwińskiemu ojcu tudzież Alexandrze Lipczyńskiéj, Rozalii Romerowéj, Franciszce i Wiktorowi Słotwińskim rodzeństwu zmarłéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 9 Lipca 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Czernicki.*

(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 200.

CESARSKO KRÓLEWSKI
Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52 ustawy o włościanach usamowol. na zasadzie Art. 12 ustawy Hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Walentym Adamskim włościaninie z wsi Mogiły pozostałego z posiadłości włościańskiéj składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do C. Król. Sądu Pokoju zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie pomieniony spadek zgłaszającym się Małgorzacie Adamskiéj wdowie i pełnoletnim sukcessorom przyznanym zostanie.

Kraków d. 16 Lipca 1847 r.

Okoński.

(3r.) J. *Żuberski* Pisarz.

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia interesowanych, że w dniu 30 Lipca r. b. od godziny 9 z rana w domu pod L. 343 w gminie III. M. przy ulicy Szewskiéj, sprzedawane będą przez publiczną licytacyą w drodze postępowania spadkowego po ś. p. Szymonie i Józefie Szczygielskich małżonkach pozostałe ruchomości jako to: meble, stolarszczyzna, fajanse, suknie, bielizna i naczynia kuchenne, a to z mocy polecenia C. K. Trybunału z dnia 6 b. m. do Nro 4361 wydanego.

Kraków dnia 23 Lipca 1847 r.

(podpisano) Marcin *Strzelbicki.*

W dniu 30 Lipca 1847 r. o godzinie 9 z rana na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku Głównym M. Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj zajęte ruchomości, jako to: zegary, srebro stołowe, lustra, porcellana, wyroby miedziane, mosiężne, cynowe i żelazne, toalety, biórka, futra, garderoba i bielizna rozmajte, komody, kanapy i rozmajte sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków d. 23 Lipca 1847 r.

Ignacy *Piekarski* C. K. Kom. S.

Dnia 27 Lipca b. r. o godzinie 10 rannéj w gmachu Sukiennice w drodze Sądowéj, prawnie zajęte ruchomości jako to: towary bawełniane, łokciowe, sządki, tasiemki, nożyczki, guziki, tabakierki, nici angielskie i inne oraz sprzęty domowe, komody, prassy, lustra sufitowe, zegary, książki hebrajskie, zwierciadła, ubiory męzkie i białogłowskie, przez publiczną licytacyą. za gotową zaraz zapłatę w monecie srebrnéj *courrant*, sprzedane zostaną.

Kraków dnia 22 Lipca 1847 r.

Skorczyński. K. S.

Prawnie zajęte fortepiano, lustro, komoda, tudzież kanapa, karła, stoły, stoliki, szafy, lustra, obrazy i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 27 Lipca r. b. przed Sukiennicami M. Krakowa o godzinie 10 z rana za gotową zapłatę.

Kraków dnia 20 Lipca 1847 r.

Paweł *Więckowski* C. K. K. S.